





I

Cześć



Pieśni!

Na pamiątkę

-: Zjazdu :-

Związku śląskich

Kół śpiewackich -

-: w ZADOLU :-

w dniu 1-go września 1912.



19164163

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die in **Kattowitz** erscheinende Tageszeitung

Gazeta Ludowa

mit der Wochenbeilage «KŁOSY»

Zeitungspreisliste vierter Nachtr. U polnisch) für
S e p t e m b e r 1912 und zahle an Abonnement 0,65 Mk. (und 0,15 Mk. Bestellgeld).

Imię i nazwisko
i adres zamawiającego

212745

I

Obige Mk. 0.65 (und 0.15 Mk. Bestellgeld) erhalten zu haben, bescheinigt

den

L. Sikora

Lance, pow. Pila 1912

31.12.63

Kaiserliche Post

10



Do tych, którzy śpiewać zapominają.

Bóg miłościwy i szczodry bez miary
Opatrzył ludzi w rozmaite dary,
By kiedy mają troskę albo szkodę
Mieli osłode.

Więc by złagodzić smutki i katusze,
Dał im uczucia, kojące ich dusze;
Dał im wesołość, gdy czyste sumienie,
Dał pieśń, gędzenie.

I różne pieśni ludzie poskładali,
By się modlili lub rozweselali;
W kościele, w boju, wśród pola i w domu,
Jak trzeba komu.

A Bóg, co pragnie szczęścia prawdziwego,
Zawsze i wszędzie dla ludu Swojego,
Rad słucha z nieba, gdy tu wdzięcznie śpiewa
Chłop albo dziewa.

A więc gdy pójdziesz, bracie, do świątyni,
Niech duch twój pieśnią modlitwę uczyni,
Niech zjednoczone całej rzeszy głosy,
Biją w niebiosy.

A gdy pracujesz, u siana lub żniwa,
W sadzie, w stodole, w lesie, u przędzywa,
Śpiewaj dziewczyno, matek twoich wzorem
W dzień i wieczorem.

Pieśń o Jasińku czas ci skróci mile,
Przy pieśni płyną łacniej znojne chwile,
Głos twój srebrzysty niech echo wdał niesie
W polu i w lesie.

Jeśli, mateńko, nad kołyską siądziesz
I skarb najmilszy do snu tulić będziesz,
Niech go pieśń słodka ukołysze we śnie,
By kochał pieśnię.

A gdy młójceze, podkrećwszy wąsów,
Skrzeszesz podkówką ognia podczas płasów,
Za każdym razem, gdy nawrócisz w koło
Grzmij pieśń wesoło.

Lecz, gdy dziewczyno, dostrzeżesz w młodzianie
Że jego duszy nie wzrusza śpiewanie,
Mów mu, — że cymbał, prostemi słowami
Nad cymbałami.



Cześć pieśni!



Pieśń wspólna

===== wszystkich towarzystw. =====

Już od rana, rozśpiewana
Chwal o duszo Maryę.
Cześć jej świątkom i pamiątkom
Codzień w niebo niech bije.
Cud bo żywy nad podziwy,
Jej wielmożność u Boga,
Panna czysta, Matka Chrysta,
Przechwalebna, przebłaga.

Panno słodka, stąp do środka
Kędy chwalecy Ci mili;
Obmyj dusze, by po skrusze
Ciebie wiecznie chwalili.
Cud by żywy itd.

Bądź ochłodą i osłodą
Tym co wiecznie i stale
Twoje świątki i pamiątki
Podawają tu w chwale.
Cud bo żywy itd.



J ó z e f o w i e c. — Tow. »Harmonia«.

Jest kraina, w tej krainie
Kędy dzielny żyje lud,
Stara Wisła zdawna płynie
Najpiękniejsza z naszych wód.
A gdy z wiosną prysną lody
I zabłyśnie piękny maj,
Wnet roztacza swoje wody
I oblewa piękny kraj.

 Z wiosną po niej mkną galary
 Omijają zdala ląd,
 Albo statek siłą pary
 Łamie szparko bystry prąd.

O kochanko nasza miła,
Powiedz szczerze powiedz mi,
Czemuś miłość rozbudziła
Która dla cię w sercach twi?
Nim twój strumień kraj obleci
Ileż razy prądy twe
To uniosą matce dzieci
To wycisną braciom łzę.

 Z każdą wiosną twej swawoli
 Pozostanie zniszczeń ślad;
 To na ojców naszej roli
 To wśród naszych starych chat.

Lecz choć potok twój się sroży
Choć po drodze wszystko rwie
Jednak dobry lud nasz hoży
Swą kochanką ciebie zwie.
I choć skargi nieustanne

Obwiniają zawsze cię,
On wezwawszy Maryę Pannę
W twe objęcia rzuca się.

Więc pomimo takie żale
Ty się trzymaj naszych stron
Gdzie kochają twoje fale
Gdzie brzmi dla cię pieśni ton.

Mikołów. — Tow. »Harmonia«.

Poleć pieśni z miasta,
Choć miasto nie nudzi,
Miasto, piękne cegły, ach!
Leć między ludzi
Ty leć między ludzi
Na tych pól zagony
Co potem znoju złane
Wydaje bujne tony — la.
Tam ciebie zrozumia
Tam pod słomianą strzechą,
Tam serce stroskane
Rozjaśnij pociechą.
Zaśpiewaj rozgłośnie,
Jak mały skowronek,
Wróżący o wiośnie,
Co po nad bryłki śniegu
Tak dumnie podlatuje
Choć zziębi skrzydełka
Lecz wiosnę poczuje — la.
Tam ciebie zrozumia
I tam z niejednej wieści
Co zabrzmie z twych dźwięków
Serce się upieści — la.

Z a ł ę ż e. — Tow. »Halka«.

(Przedruk poniższej pieśni prawnie wzbroniony).

Hej! »Cześć Pieśni« — hasło nasze
Niechaj w dusze wnuknie lasze;
Niech brzmi w góry, pola, lasy,
Niech rozbrzmiewa w wieczne czasy:
Polskiej Pieśni cześć!
Cześć ci Pieśni, cześć!

Więc śpiewacy! w górę czoło!
Precz ze smutkiem! marsz! wesoło
Hasło śpiżem huczy, dzwoni
W ziemiach Orła i Pogoni:
Polskiej Pieśni itd.

Na Obczyźnie Wam, rodacy,
Szukającym chleba, pracy;
Niech osłodzi trud niedoli
Hasło od ojczystej roli
Polskiej pieśni itd.

I zbłąkanych tych rodaków,
Co znać nie chcą polskich znaków,
Niechaj hasło pieśni wzruszy
Niech zanuć z głębi duszy:
Polskiej Pieśni itd.

„Gazeta Ludowa”

daje codziennie pouczające odcinki szerząc temi
samem u swych czytelników oświatę polską.

K r ó l. H u t a. — T o w. »Lutnia«.

Walczyk to piękny tan, ach cudny jest ten nasz kankan. Zatem w płasy hop sa ha choćby do samego dnia. Dajcież nam wina dzban, wypijem zdrowie naszych dam, potem w płasy pójdziem wraz ile jest tu razem nas! Wchodzą już do sali zuchy chłopaki, ten, ów się kłania, tnie koperczaki, wszystko już do koła w płasach wiruje, że aż się serce raduje.

Ach, droga pani ma, cudne twe czarne oczy, czemuż takie dziś smutne, czy smutek je tak tłoczy, czy nuta walca tak cię rozrzewniła, żeś z twego oczka łezkę uroniła. Czy może ta nuta tobie przypomina jak razem z nim jak z twym drogim, kochanym na pierwszym baluś była z tego powodu — walczyk ten uroczy łezkę wyciska i serduszek tłoczy.

Zgadłeś mój panie drogi, żem dzisiaj smutna, bo los mój srogi ta nuta walca dziś przypomina z tegom to powodu łzę uroniła. Wybacz drogi mój panie, że dzisiaj takie me zachowanie, już to nie dla mnie dzisiejsze tany, kiedy nie powrócił mój ukochany.

Porzuć te myśli, ja proszę ciebie pani, twoje wypogódź czoło i baw się wspólnie z nami. Po co się smucić, oczka piękne łzawić? Porzuć wspomnienie, chodź się z nami bawić. Niech żyje wolny stan, walczyka śpiew i wina dzban to mi życie, to mi raj. Grajże grajku walca graj, niech tak ulata czas póki jest młodzieńczy zapał w nas. Pijąc, śpiewać płasać wraz, póki jeszcze mamy czas, dopóki sprzyja, sprzyja czas.

Bytom. — Tow. »Jedność«.

Dzięki ci przedwieczny Boże,
Dzięki ci przedwieczny,
Ześ uchronił chaty nam;
Ty co każesz, to się stanie,
Boś ty wielki tylko sam —
To się stanie, boś ty wielki, tylko sam.

O każde twoje stworzenie, z ojca
Czuciem zawsze dbasz
Z czuciem ojca zawsze dbasz
Przyjmij nasze dziękczynienie
Miłosierny Ojciec nasz,
O każde twoje stworzenie

Z ojca czuciem zawsze dbasz
Z czuciem ojca zawsze dbasz
Przyjmij nasze dziękczynienie
Miłosierny Ojciec nasz
Ojciec nasz, Boże nasz,
Miłosierny Ojciec nasz

Piekary — Tow. »Halka«.

Mieszkańcze ziemi i wy co niebiosy górne dzier-
Złęcie wdzięczne głosy [życie]

Imię Marji sławmy w uniesieniu
Imię po Boskiem najświętszem imieniu.
O Imię, Imię nad wszystkie imiona
Tyś naszych imion ozdoba, korona
Imię mej Pani, dozwól niech Cię sławię
A sławiąc Ciebie duszę moją zbawię

Nie ludzka mądrość, ale Trójca cała
Tobie to imię Marjo nadała:

Nam na pociechę a Tobie na chlubę
Wrogom zbawienia na postrach i zgubę.
To święte Imię znaczy pełne morze
Tyś ją uczynił morzem łaski, Boże!
Z tego morza niechże płyną zdroje
Łask na to zwiędłe, oschłe serce moje.

Marja — znaczy gwiazdo morze jasna
Co gwiazdom Nieba, to Marji własna.
Gwiazdy gdy promień złoty nam spuszczaają,
Ubytku swojej jasności nie znają.
I Ty o Gwiazdo panieńskiej jasności
Wydałaś słońce nam sprawiedliwości
Jezusa — Zbawcę ubytkuś nie znała,
Stawszy się Matką, Pannąś pozostała.

Pieśń ogólna, śpiewana przez całą publiczność.

Znasz ty tę ziemię, co z swych kruszców słynie?
Gdzie marny kruszec w obcych ręce płynie?
Gdzie ludek w sercu swój klejnot ukrywa,
By poń nie sięgła żadna ręka chciwa.
Tam, gdzie w tej ziemi skarb jest nieprzebrany,
Tam ma ojczyzna, to mój Śląsk kochany.

Gdzie bystra Odra toczy swoje wody,
Gdzie schludne domki, wesołe zagrody;
Wśród ciemnych lasów i łąków złocistych,
W dolinach i też po górach skalistych.
Tam, gdzie w tej ziemi skarb jest nieprzebrany,
Tam ma ojczyzna, to mój Śląsk kochany.

Gdzie w lasach dziki i łanie bujają,
Gdzie się po polach pieśni rozlegają,

W drogim po ojcach języku śpiewane,
Gdzie ryby w wodach, w lasach grzyby siane,
Gdzie to w tej ziemi skarb jest nieprzebrany,
Tam ma ojczyzna, to mój Śląsk kochany.

Bogucice — Tow. »Lira«.

I.

Gdyby orłem być, lot sokoli mieć,
Skrzydłem orłem lub sokolem
Unosić się nad Podolem
Tamtem życiem żyć.

II.

Droga ziemia ta, myśl ją moja zna
Tam najpierwsze szczęście moje
Tam najpierwsze niepokoje,
Tam najpierwsza ła.

III.

Gdyby gwiazdką być, nad Podolem tkwić,
Jasnym okiem w noc majową
Nad kochanki lubej głową
Do poranka lśnić.

Chropaczów — Tow. »Echo«.

Hej ty kraju ukochany, macierzysta moja glebo,
Gdzie piękniejsze są kurhany, gdzie jaśniejsze
[bywa niebo?
Gdzie wdzięczniejsze łąki, bory, siola, zamki,
[okolice?
Gdzie ciekawsze rozhowory, gdzie weselsze wie-
[czornice?

Jak szeroka ziemia lasza, wszędzie urok dookoła,
Pieśń strażniczka święta, lasza, do miłości wspól-
[nej woła.

Sosny, jodły, dęby, buki, świerki, brzozy i jawory!
Znał je pradziad, znają wnuki, znały chwaty,
[białe dwory.

Więc czy milsze ci Mazowsze, czy Podole, Ukraina,
Gdzie jest bardziej tehnienie zdrowsze. Wszędzie
[jedna jest Kraina;
Wszędzie macierz równo kocha, wszędzie pragnie
[dobra dziełek
Bo ta ziemia nie macocha, lecz najtkliwsza jedna
[z matek.

Nasza pieśń niech nam żyje!
Niech żyje nam!

„Gazeta Ludowa”

jedyne na Ślą-
sku codzienne
pismo polskie
niezależne
kosztuje **80 fen.** miesięcznie z odnosh. do domu

G l i n k a. — Tow. »Harmonja«.

Błysnął poranek, zniknęły cienie,
Toczę mój wzrok po niebie,
Boże mój, pierwsze moje westchnienie,
Duszę mą wznoszę do Ciebie.
Czuję Twą wielkość, wieczność jej strażą

U stóp Twych strumień czasu przepływa
U stóp Twych losy świata się waży,
Piorun woli Twej wzywa.

Lecz gdy się groźnej potęgi trworzę
Dobroć mnie Twa okrywa.
Usłysz o Panie, Ojczy i Boże!
Głos, który Ciebie przyzywa.
Spraw niech me serce cnotą goreje,
Zagródź nieszczęściem występku drogę,
A kiedy zbłądzę, daj mi nadzieję
Ze przebłagać Cię mogę

Szopienice. — Tow. »Wyspiański«.
(Chór męski.)

Bóg wielki ma echo na świecie,
Te gwiazdy na nieba błękie,
Na łąkach zroszone to kwiecie.
To Bożej jest myśli odbicie.
Gdy wichry się gniewny rozdąsa
Na morskim kołysze się grzbiecie
A morze w wichrowy takt płasza.
O! — wszystko ma echo na świecie.
To echo nawałnie wściekłości.

O! wszystko ma echo na świecie!
Tam palą się zorze,
Gra rosa na kwiatków bukiecie
Tym ogniem lśnią fale w jeziorze
I gwiazdy — robaczki i słońca,
I wichry i śniegów zamiecie:
Bo świat ten, to harfa grająca.
O! — wszystko ma echo na świecie
To echo: wzajemnej miłości.

Szopienice. — Tow. »Wyspiański«.

(Chór mieszany).

[: W ciche to ustronie podążaj, gdy chcesz bez-
[piecznym być,

Na przyrody łonie przed troską się najłatwiej
skryć. :]

Tutaj Lety zdroj, wśród pól i łąk

Toczy ciche wody swe i zmywa wszelki, wszelki
[śląd

Przeżytych niegdyś burz i mąk.

Tu nie zazna nikt żalości powszedniego dnia

Bo w miejscu wiecznej radości wspomnienie jej
[krótco trwa.

Ligota. — Tow. »Lutnia«.

A cóżeś ta wynalazła takiego, he?

Co to takiego?

A dyć ino parobeczka ślicznego,

Hu ha! dyć parobeczka ślicznego,

Czarnego.

Powiedz czemuś taka harda dziewczyno, he?

Bo to chłopiec piernikowy jest,

Hu ha! dyć chłopiec piernikowy jest.

Ot — tylo ino!

A czemużeś nie znalazła blondyna, he?

Czemu blondyna?

Bo nie chciałem, ot i cała przyczyna.

Hu, ha! Dyć jest i cała przyczyna

Jedyna.

Powiedz czemuś taka harda i t. d.

Michałkowice. — Tow. „Lutnia“.

A czy znasz ty bracie młody, te pokrewne twoje
rody?

Tych Górali i Litwinów i Żmudź świętą i Ru-
sinów?

A czy znasz ty bracie młody, twoje ziemie, twoje
wody?

Z czego słyną, kędy giną, w jakim kraju i Du-
naju?

A czy znasz ten kraj kochany grody nasze, wsi i
łany

I ten naród co swe blizny, chętnie znosił dla
ojczyzny?

A czy znasz te nasze wierzby i to pole i za-
grody?

Tego kmiotka, co w sukmanie w polu orze, Boga
chwali?

Piękna nasza jest Kraina
Jak piękniejszej w świecie nie ma
Wiele stolic wiele ludów
Wiele bogactw, wiele cudów.
Lecz najmilsze i najzdrowsze
Przecież człeku jest Mazowsze.
Hop! dziś, dziś, dziś, dziś...

Tam to Mazur rodowity, wesół, śmiały, pracowity
Do różańca i zabawy, a na koniu ułan żwawy,
I w wojence przy szabelce, wojak z niego bitny,
dzielny

Świadczą o tem jego czyny, i dzieje naszej ojczy-
zny. O tak!

Czerwony pas za pasem broń
I topór co błyska zdala
Wesoła myśl, swobodna dłoń

To strój, to życie górala.
Gdy świeży liść okryje buk
I Czarna Góra zczernieje
Niech dzwoni flet, niech ryczy róg
Odżyją nasze nadzieje.

Tam szum Prutu, Czeremoszu hucułom przygrywa
A ochocza kołomyjka do tańca porywa.
Dla hucuła niema życia jak na połoninie
Gdy go losy w doły rzucą wnet z tęsknoty ginie.
Kiedy cię dotkną żale albo troski
Idź do przepięknej krainy krakowskiej
Tam trzy mogiły, królów naszych kości
Ukoją żale nadzieją przyszłości.

A gdy poznasz miły bracie te krainy nasze
Te pomniki dawnej chwały i te gniazdka lasze
Danasz moja dana ojczyzna kochana [:]
Więc ją wszyscy ukochajmy, serca nasze jej
oddajmy
Niech ją Bóg w opiece swojej ma, w opiece ma.
Wiwat!

Zabrze. — Tow. „Chopin“.

Wszystko do celu dąży na świecie
Drogą przed wieki wskazaną
Wiosna po zimie, jesień po lecie
Stałą powraca przemianą.
Bracia, bracia bracia!
Zadaniem życia jest praca
Praca nas wszystkich zdobi, zbogaca!

Patrz oto pszczołka z łąki dalekiej
Spiesz do swojej rodziny

Małe z kwiateczków miodu drobiny
Niesie do wspólnej pasieki.

Bracia, bracia i t. d. [:]

Patrz! oto mrówki pilne roboty
Żywność składają na złoty
Bracia pracujmy starość nas czeka,
A starość zimą człowieka.

Bracia, bracia i t. d. [:]

O jak miły wieczór bywa, wieczór bywa
Kiedy dzwonek do snu wzywa, do snu wzywa
Bim bam, bim bam, bim bam.

Pieśń wspólna

wszystkich towarzystw.

I.

Przy świetle, które nieprzyjaciół rzucił
Widać w milczeniu rozstawione warty,
Tam młody żołnierz, aby noc swą skrócić
Tak sobie dumął na orężu wsparty.

Słodki zefirze, zefirze jedyny
Nieś moje pienia do lubej krainy
Powiedz, że żyję tu zajęty cały
Swoją ojczyzną i wielkością chwały.

II.

Ojczyzno moja, gdy cię mogę wspierać
Nie żał mi cierpieć i nie żał umierać.
Dla ciebie wszystkie smakują trucizny
Znosić kalectwo i szlachetność blizny.

Słodki zefirze i t. d.

III.

Jutro okazać trzeba wiele męztwa
Nim zorza błysnie, bitwa się rozpocznie
Smierć mnie zaskoczy lecz pośród zwy-
[ciężstwa
Chociaż polegnę to pośród mych braci.
Słodki zefirze i t. d.

Zaborze. — Tow. »Echo«.

Przylecieli sokołowie pod wiśniowy sad
Namawiali kukuleczkę lecieć z sobą w świat.
Radabym polecieć z wami choć w największą dal,
Lecz mi sadu zielonego i gniazdeczka żal.

Nie tak tobie kukuleczko twego gniazda żal
Jak tych ciemnych lasów gajów i przecudnych hal,
Lecz nadejdzie zima groźna, która zniszczy liść
I przemocą każe tobie z lasów we świat iść.

Przyleciały pany swaty pod nowiuchny dwór
Namawiali jechać z sobą dowodniejszą z cór.
Radabym pojechać z wami choć w największą dal,
Lecz mi ojców, sióstr i braci i chateczki żal.

Lubomia. — Tow. »Lutnia«

Tam na górze jawór stoi
Jawór zieluteński,
Ginie kozak z Ukrainy
Kozak młodzusiński.
Ginie, ginie w cudzej stronie
Smierć mu w oczy tuli
Proszę ciebie moja luba
Zawołaj matuli,

Przyszła matka, przyszła matka
Przyszła matuleńka
I zwróciła białe lica
Przeciw synaleńka.
Widzisz synu, widzisz synu
Drogie moje dziecko
Nie słuchałeś ojca, matki
Takie twoje życie.

Proszę ciebie droga matko
Pięknie pochowajcie.
Niech we wszystkie biją dzwony
W organy zagrajcie.
Tylko niech mnie nie chowają
Popy ani djaki
Jeno same ukraińskie
Grzebią mnie kozaki.

R u d a. — T o w. »Dzwon«.

Szła dziewczeczka po wodę miała piękną urodę
Przyszedł do niej pewien pan i potłukł jej dzban.
A ona mu rzekła: Precz, precz od nas smutek
Zapał fajki, staw butelki [wszelki
Niech wesoło z przyjaciółmi słodko
Płynie Dunajec prosto ku Wiśle;
Dyć ty wiesz Maryś jako ja myślę.
Ze panienki wierne są, wierne są, wierne są
Kochać one wszystkich chcą, wszystkich chcą
A gdy przyjdzie ten i ów, ten i ów, ten i ów
Kochać zechcą oby — Dwóch nas tylko, dwóch
Leci ptaszek po ulicy, po ulicy, [nie wielu.
Szuka sobie ziarn pszenicy, ziarn pszenicy,
A ja sobie w domku siedzę.

Przy gorącym piecu posadzili dziada
A on im tam opowiada, że u naszej babci
Cipci ripci smarzyły się pyruszki.
Za górami, za lasami tańczyła Małgorzata
Parobeczek ci ja w polu dobrze orzę...
Dawniej chrzciny i wesele
Trwały tydzień, dwie niedziele,
Dzisiaj ledwie ksiądz poświęci...
Pije Kuba do Jakóba, Jakób
Nuże żywo stawcie flaszki trzeba pić.
Siwy koń, siwy, malowane sanki
Pojedziemy do Krakowa kupię sobie:
Czerwony pas za pasem broń
Karabel wedle boku, wąsik wykręcony,
W takim stroju narodowym każdy Polak chodził
W takim samym Jan Sobieski Wiedeń oswobodził
W takim samym...
W Warszawie raz hulałem dzień całą noc
I tam się nastuchałem kapeli damskich moc
Tam muzykantki grały w barwnych kostyumach
swych,
Lecz mi się spodobały trzy najpiękniejsze z nich,
I ta co smyczkiem tnie, i ta co puzon dmie,
I ta z tym wielkim bom bam, co mi zrobiła
W sercu... Szumią jodły na gór szczycie
Szumią sobie w dal, a młodemu smutne życie,
Bo... Nie mam ojca ni matki
Muszę biegnąć do swej chatki.
I zanucę wam piosenkę, wam piosenkę
Długą jak ta wada, długą jak ta wada,
Ze tak piękna i tak rzewna ta ostatnia zwrotka
Ze tak piękna i tak rzewna ta ostatnia zwrotka,

Racibórz. — Tow. »Echo«

Po nocnej rosie, płyn dźwięczny głosie
Niech się two echo rozszerzy,
Gdzie nasza chatka, gdzie nasza matka
Krząta się koło wieczerzy.

Jutro dzień święta,
Niwa nie zżęta
Niechaj przez jutro dojrzewa
Niech wiatr swawolny
Niech konik polny
Niechaj skowronek śpiewa.

Już blisko, blisko
Chatnie ognisko
Znużone serce weseli
Tam pracowita
Matka mię spyta
Wieleście o polu nażęli? —
Matko ja młoda,
Rąk moich szkoda,
Szkoda na skwarze oblicza,
Źle szła robota
Przeszkadza słota
I moja dumka dziewicza.

W ciężkich dniach walki o chleb

powinni robotnicy abonować gazetę, która ich oświeca i broni przed wyzyskiem. Taką jest „**Gazeta Ludowa**“, która wypłaca w razie śmierci wskutek nieszczęścia spadkobiercom abonenta **1200 marek** dobro-
===== wolnego wsparcia. =====

Psów, — Tow. »Paderewski«.

Gdy w czystym polu słoneczko świeci
Dzionek przy pracy szybko uleci.
I mnie chwile mile płyną
I godzina za godziną,
Z moją dziewczyną, matulu
Z moją jedyną.

Krówka powraca do swej zagrody
Szukając cienia lub czystej wody,
A ja tęsknię bez miłego
Chłopaka czarnobrewego
Jasiunia mego, matulu
Jasiunia mego.

Rośnie na stawie trzcina wspaniała
Kwitnie w ogrodzie lilja biała
Jak ta lilja i jak trzcina
Moja nadobna dziewczyna
Moja dziewczyna, matulu
Moja jedyna.

Wdzięcznie pod wieczor w wiosennej
Słowik na lipie zielonej kwili [chwili
Ale dla serca mojego
Milszy głos ulubionego
Jasiunia mego, matulu
Jasiunia mego.

„Gazeta Ludowa“ podaje najnowsze wiadomości z całego świata
najpierwsza ze wszystkich gazet polskich na
— — — — — Śląsku. — — — — —

Radzionków. — Tow. »Orfeon«.

Szlachetne zdrowie! Nikt się nie dowie
Jako smakujesz — Aż się zepsujesz.
Tam człowiek prawie widzi na jawie,
I sam to powie, że nie nad zdrowie.

Ani lewszego — Ani droższego
Bo dobre mienie, — Perły promienie
Także wiek młody — I dar urody
Miejsce wysokie — Władze szerokie.

Dobre są ale — Gdy zdrowie całe
Gdzie nie ma siły — I świat nie miły
Klejnocie drogi — Mój dom ubogi
Oddany tobie — Ulubuj sobie!

Mikulczyce. — Tow. »Gwiazda«.

Hej flisacza dziatwo, hej dalejże dalej
Płyn do Gdańska z tratwą, po szumiącej fali.
Płyn ochocza wiaro, z bukiem, dębem, sosną,
I z Wiselką szarą, pieśnią gwarz radosną.
Gdy brzmi na jej łonie, nasza pieśń wesoło,
Wtórzcie nam wód tonie, wtórzcie z szumem wkoło.

Lekko, cicho, gładko, nieś nas Wisło nasza,
Na twych falach matko, nie nas nie odstrasza.
Bo choć nad twym szlakiem, burza się rozsze-
Czuwa nad flisakiem, blask opieki Bożej. [rzy,
Płyn więc płyn, o tratwo, Pan Bóg cię ocali,
Płyn z flisacką dziatwą, dalej, dalej, dalej.

Wdal nas niesie rzeka, niesie lotem ptaka,
Córka w domu czeka, starego flisaka;
Łzy wylewa z trwogi, serce myślą smuci,

Ze jej ojciec drogi, może nie powróci.
Wody wartko płyną, lecz nas w nurt nie wrzu-
Ukój żal dziewczyno, wróćą flisy wróćą. [ca,

Pieśń ogólna, śpiewana przez całą publiczność.

O gwiazdeczko, coś błyszczała, Gdym ja uj-
rzał świat, Czemuż to tak gwiazdko mała, Twój
promyczek zbladł, Czemuż mi tak już nie płoniesz,
Jak w dzieciennych dniach, Gdym na matki igrał
łonie, W malowanych snach?

* * *

Prędkoś, prędkoś żeglowała, Po niebieskiem
tle; O gwiazdeczko moja mała, Wiodłaś ty mnie
źle. Wartkoś biegła wśród niebiosów, Jam też
chyżo żył, I z żywota złotych kłosów, Wcześniem
wieńce wił.

* * *

Znikły róże, zwiędły wieńce, Pożókl życia maj,
I zapały i rumieńce, I tych złudzeń kraj. Wszyst-
ko mi tu nad okółem, Łza pomroku ćmi, Ach, bo
blada nad mem czołem, Ma gwiazdeczka tkwi.

* * *

O gwiazdeczko, dawne życie, W twym pro-
myczku wznieć, I jak dawniej na błękiecie, Jesz-
cze dla mnie świeć! Niech me serce jeszcze za-
zna, Doli młodych lat, Nim mnie ręka pchnie że-
lazna, Za słoneczny świat.

W. Dąbrówka. — Tow. »Dąbrówka«.

Hej, ha! na bok z drogi
Bo tu idzie Mazur srogi.
Hej ha! dalej z szopy
Przed Mazurem na bok chłopcy.
 Jak się Mazur roześmieje
 To i zorza nam zadnieje.
 Jak się Mazur roześpiewa
 To zachuczą w lasach drzewa.

Hej, ha! na bok z drogi
Bo tu idzie Mazur srogi
Hej, ha! dalej z szopy
Przed Mazurem na bok chłopcy.
 Podkóweczka iskry krzesze.
 Bocian kleszcze na mej strzesze
 Za tę strzechę, za bociana
 Szedłbym w ogień po kolana.

Hej, hej! parą, parą —
Za tą Wisłą, za tą starą.
Hej, ha! zgodą, zgodą.
Za tą modrą, za tą wodą.
 Jak łan długi kosa brzęczy,
 Dziwują się ludzie tęczy.
 Oj nie tęcza to ludkowie,
 Tylko nasi Mazurowie.

Hej, hej! parą, parą
Za tą Wisłą, za tą starą
Hej, ha! zgodą zgodą
Za tą modrą, za tą wodą.



Dziewczę z sierpem ponad łąnem
Swieci liczkiem malowanem
Polny maczek u warkocza
Robotnica to ochocza.

Rokitnica. — Tow. »Zorza«.

Bywaj mi zdrowy kraju kochany!
Już w mglistej nikniesz powłóce.
Swisnęły wiatry, szumią bałwany
I morskie ptactwo świegocze.
Dalej za słońcem, gdzie jasną głową
W zachodnie pogrąża piany
Tymczasem słońce bywaj mi zdrowe
Bywaj zdrów kraju kochany!

Za kilka godzin różane zorze
Promieńmi błysną jasnymi;
Zobaczę niebo, zobaczę morza
Lecz nie zobaczę mej ziemi.
Zamek, na którym brzmiało wesele
Wieczna żałoba pokryje;
Na wałach dzikie porośnie ziele
U wrót pies wierny zawyje.

Czytajcie

! : „Gazetę Ludową“ : !

wychodzącą w Katowicach.

Miechowice. — Tow. »Lutnia.«

Aniele, stróžu duszy,
Z pokorą błagam Cię,
Gdy mnie myśl ziemską wzruszy,
Ach nie opuszczaj mnie!
Niech przed skrzydłami Twemi
Złych marzeń pierzchnie rój!
Ach, wspieraj mnie na ziemi,
Aniele, stróžu mój!
Aniele, stróžu mój!

Jak blady promyk świeci
Twój obraz w niebios tle,
Ku tobie duch mój leci
Dla Ciebie serce wre!
Dla Ciebie serce wre!
Ty mi radami swemi
Pociechy zlewasz zdrój.
Ach, wspieraj mnie na ziemi,
Aniele stróžu mój!
Aniele, stróžu mój!

Dla Ciebie myśli moje
I me najlepsze dni!
Gdy czuję tchnienie Twoje,
Z radości serce drży!
Z radości serce drży!
Niech chęci moje z Twemi
Upletą jeden zwój!
Ach, wspieraj mnie na ziemi,
Aniele stróžu mój
Aniele stróžu mój!

Mała Dąbrowka — Tow. »Wanda«

O lepiej było kwiatku w dolinie
W szumiące tam łąny,
Muskać swe lice w cichej głębinie
Spokój śnić, kwiatku różany!
Lepiej tam było słuchać skowronka
I marzyć z wiatry wonnymi
Tam cię rówieśnie biała sukienka
Strzegła przed wichry spiękłymi.
Lepiej tam było myć główkę w rosie,
Modlić się cicho z gwiazdkami
Krzepić swe technienie w pasterzy głosie
Z wioski dumając dzwonami.

Rosłeś sam jeden kwiatku sieroto
Sam zdala blaski twe roił,
Ujrzałem, zwabion twoją tęsknotą
Z technieniem twem życie me spoił!
I sechłeś powoli w rządzeń niedoli,
Burza cię uczuć złamała
I serce boli, że cię z twej roli
Dłoń ma płomienna zerwała!
I ciężko wspomnieć, że kwiat wiośniarzy
Los wczesną zimą ugodził, ~~złamał~~
Obyś tam kwiatku niebył zrywany
Lub się tak piękny nie rodził!

 Korzystających z ogłoszeń 
w „GAZECIE LUDOWEJ“, prosimy powo-
ływać się na nasze pismo przy zakupnach
lub zamówieniach. 

Stare Repty. — Tow. śpiewu

Przyjaźń o bracia niech wiąże nas

[:] W śpiewach wesółych czcimy ją wraz [:]

Szczęście boginią można ją zwać

[:] Radości źródłem chcący się stać. [:]

W jej kole mieszka wesela duch

[:] Ona pierś krzepi, wzbudza sił ruch [:]

Kiedy nam życie zatruwa los

[:] Ona łagodzi najsroższy cios [:]

Piotrowice. — Tow. „Jutrzenka“.

Gdybym ja była słoneczkiem na niebie

Nie świeciłabym jak tylko dla ciebie.

Ani na wody, ani na lasy

Ale po wszystkie czasy

Pod twem okienkiem i tylko dla ciebie

Gdybym w słoneczko mogła zmienić ciebie

Gdybym ja była fiołkiem na ziemi

Kwitłabym tobie oczkami wonnemi

Ani dla wioski, ani dla trzody

Ale wśród twej zagrody

Pod twem okienkiem i tylko dla ciebie

Gdybym w fiołek mogła zmienić siebie.

Nakło. — Tow. „Jutrzenka“.

Wilija naszych strumieni rodzica

Dno ma złociste i niebieskie lica

Piękna Litwinka, co jej czerpa wody,

Czystsze ma serce, śliczniejsze jagody,

Wilija w milej, kowieńskiej dolinie.

Sród tulipanów i narcyzów płynie!

U nóg Litwinki kwiat naszych młodzianów
Od róż kraśniejszy i od tulipanów.

Wilija gardzi doliny kwiatami
Bo szuka Niemna, swego oblubieńca.
Litwnice nudno między Litwinami,
Bo ukochała cudzego młodzieńca.

Serce i potok ostrzegać daremnie
Dziewica kocha i Wilija bieży.
Wilja znikła w ukochanym Niemnie
Dziewica płacze w pustelniczej wieży.

Pieśń wspólna

wszystkich towarzystw.

Księżyc płynie w niebios toni
Tylko czuwa Boska moc.
Śród ciemności, kwiatów woni
Śpij spokojnie, dobra noc.
Dobra noc, dobra noc.
Śpij spokojnie, dobra noc.

Słychać zdala pieśni nasze
Szmer ustąpił wichru moc
Słowik nuci małe ptaszę:
Śpij spokojnie, dobra noc.
Dobra noc, dobra noc
Śpij spokojnie, dobra noc.

Pracownia Śląska 212745
I

Drukiem »Gazety Ludowej« w Katowicach

prawa
własna

Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000454557



I 212745

Pracownia Śląska